

Niezwykłe samobójstwo.

(Do ilustracji tytułowej).

Rozpacz jest złym doradcą. Często też pcha ludzi do czynów, których w stanie zupełnej przytomności umysłu z pewnością nigdyby nie popełnili. Świeżym

laut'em. W ostatnich dniach kochankowie poróżnili się. Nieporozumienie to, w związku z bliskim rozstaniem się z ukochanym, który miał obecnie wstąpić do wojska celem odbycia obowiązkowej służby, rozdrażniło do tego stopnia nerwową dziewczynę, iż postanowiła pozbawić się życia.

popisuje się swą sztuką przed publicznością. — Kiedy akt się skończył i kurtyna zapadła, klatkę z lwami usunięto za kulisy. Wówczas kochanka pogromcy, zdesperowana Józefa Ripocze, zbliżyła się do klatki lwów i wsunęła przez kraty jedną swą rękę przed paszczę lwa. Lew, widząc przed sobą tak niezwykle kąsek, nie namyślał się długo, lecz pochwycił łapami rękę nieszczęśliwej dziewczyny i rozszarpał ją w mgnieniu oka. Obecny przy tem reżyser próbował ocalić desperatkę, ta jednak utrudniła mu sama ratunek, zbliżając się jeszcze bardziej do klatki. Równocześnie rzuciły się na Józefę Ripocze i dwie lwice, podrażnione widokiem walki i zapachem krwi. Po chwili też padła nieszczęsna dziewczyna bez życia na ziemię, z poszarpaną twarzą i przebitą kłami zwierząt krtanią. Kochanek jej, a pogromca lwów, przybył za późno i nie mógł już swej kochanki ocalić.



Przeciw nowym ciężarom: Demonstracyjny pochód robotników. Na czele posłowie socjalistyczni: 1. dr. Gross, 2. dr. Diamand, 3. Daszyński, 4. Hudec.

dowodem tego jest straszny wypadek, który przed paru dniami rozegrał się za kulisami paryskiego teatru Moncey.

Jedną z artystek tego teatru, Józefa Ripocze, młoda, 21 lat licząca subretka, utrzymywała od lat trzech miłosny stosunek z pogromcą zwierząt, Bail-

Zamiar swój wykonała istotnie i to w murach teatru, a wykonała w sposób niezwykle a straszny dla siebie. W teatrze Moncey dawano sztukę Decourcell'a, której drugi akt rozgrywa się w menażeryi. Na scenie pojawia się klatka z żywymi lwami, a pogromca Baillaut, kochanek Józefy Ripocze,

Przeciw nowym ciężarom.

Z powodu zamierzonych znowu przez rząd olbrzymich wydatków na cele militarne, co oczywiście musiałoby się odbić na skórze ludności, oplatanej już i tak niezmiernie wysokie podatki, z powodu niesłychanej drożyzny, panującej zwłaszcza po miastach, a wreszcie w sprawie reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i zaprowadzenia powszechnego głosowania, odbyło się ostatniej niedzieli przedpołudniem wielkie, manifestacyjne zgromadzenie ludowe w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej.

Zwołała je tutejsza partya socjalno-demokratyczna, zapraszając na referentów posłów socjalistycznych do Rady państwa. Przybyli wszyscy galicyjscy, a mianowicie: Daszyński, dr. Diamand, Hudec, dr. Lieberman i Moraczewski, nadto jako gość dr. A. Gross (niezawisły żyd).

Obszerna sala teatru ludowego wypełniona była szczelnie, a nadto część uczestników, nie znalazłszy już miejsca w sali, zgromadziła się na obszernym podwórzu, gdzie również kilku mowców głos zabierało; odbywały się więc równocześnie dwa zgro-



Wystawa prac uczniów rękodzielniczych: Uczestnicy uroczystości otwarcia wystawy, z jej protektorem, prezydentem dr. Leo (X) na czele. 1. Dyrektor wystawy r. m. Iglicki, 2. delegat lwowskiej izby rękodzielniczej, r. m. Ohly, 3. prezes komitetu wystawy r. m. Kosobucki, 4. Poseł dr. Petelenz, 5. radca dworu Franke, 6. wiceprezes izby rękodzielniczej r. m. Bialik, 7. prezydent izby handlowej i przemysłowej Dattner, 8. poseł dr. Staniszewski, 9. dyrektor poczty Biliński, 10. r. m. dr. Bobilewicz, 11. redaktor Konopiński.